

ty z zamiarem wybudowania na tym terenie klasztoru dla mniszek. Od 1913 roku klasztor kęcki jest klasztorem klauzurowym i kontemplacyjnym, w którym w różnych okresach zamieszkuje od 20-40 sióstr. Siostry zajmują się także ręcznym wykonywaniem i haftowaniem paramentów liturgicznych. To właśnie one dokonały renowacji naszych sztandarów dzięki staraniu członków parafialnej Akcji Katolickiej.

To, co najważniejsze – cz. 57.

Gdy Łukasz usiadł, znowu przez wiarę w usłyszane słowo Boże powiedziałem: Łukasz, chce mi się krzyczeć z radości w związku z tym, co się stało. A on podnosi wzrok i chociaż był instruktorem ju jitsu w jego oczach zobaczyłem łzy i powiedział: A mi chce się wyć z bólu, co ja takiego narobiłem. I opowiedział jak spotkał Boga. Do dziś Łukasz trwa w wierze w Jezusa. A przez słowo poznania Bóg dał mi poznać co się dokonało w jego życiu.

Tak więc Bóg mówi i przez charyzmaty, a ty słuchaj, rozeznaj je, przekaz. Warto oczywiście dowiedzieć się czegoś więcej na temat charyzmatów, ale to już zadanie domowe. No i pamiętaj: Bóg mówi coraz wyraźniej, gdy przekazujemy Jego słowo. Gdy tego nie czynimy może przestać mówić, bo po co ma to czynić jeśli my je marnujemy?

Bóg mówi także przez wydarzenia. Daje nam różne znaki. Może znowu osobiste świadectwo. Był czas, gdy modliłem się o rozeznanie powołania dla wspólnoty założonej w parafii. Jakoś cały czas wracało słowo wzywające do podjęcia posługi modlitwą wstawienniczą. Bałem się jednak, że może to być moje pragnienie. Pewnego dnia jechałem do domu odwiedzić moją mamę, która w tym czasie odczuwała ból biodra, kręgosłupa, nie mogła spać. Wniosłem więc do Boga prośbę mówiąc Mu: Boże, jeżeli chcesz, aby nasza wspólnota prowadziła modlitwy wstawiennicze, to uzdrów moją mamę. W domu pomodliłem się nad mamą i wróciłem do siebie. Następnego dnia telefon od mamy. Powiedziała, że ból minął, że pierwszy raz od dwóch tygodni normalnie przespała noc. Bóg odpowiedział bardzo konkretnie.

W udzielaniu nam odpowiedzi Bóg może się posłużyć i na przykład książką. Kiedyś przygotowywałem rekolekcje, których temat brzmiał: Od mentalności niewolnika do mentalności syna. Przygotowywałem akurat fragment nauczania, który mówił, że Bóg kształtuje naszą mentalność nadając nam nowe imię. Tak się zastanowiłem i zadałem sobie pytanie: Ciekaw jestem jakie imię by Bóg mi nadał? Wtedy znowu usłyszałem ten znany mi głos i pytanie: A nie pamiętasz jakie imię na-

pogrzebem. Nikodem, dobry patron na nasze czasy. Dlaczego? Ponieważ zadawał pytania, pytania tak ważne, że nie pozwoliły mu pewnej nocy zasnąć, a odpowiedzi szukał u Jezusa. I otrzymał je, w tym tą najważniejszą, o miłości Boga do człowieka. I o cenie tej miłości, którą było wywyższenie Syna Człowieczego na drzewie Krzyża. I o tym, jak ta miłość przyjąć. Poprzez wiarę. Wiarę w Niego i wiarę Jemu.

Warto zadawać sobie takie ważne pytania. I warto poszukać miejsca, gdzie czeka na nas Jezus, jak przy ognisku na Nikodema. I nie trzeba koniecznie szukać daleko. Być może z Ewangelią w dłoniach we własnym sercu.

(Nikodem)

Łaską jesteście zbawieni - cz. 3.

Zerknijmy też do 16 rozdziału Ewangelii św. Mateusza i przypomnijmy sobie słowa Jezusa skierowane do św. Piotra: „*Na to Jezus mu rzekł: ‘Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie’*” (Mt 16,17). Zobaczmy: Piotr nie kończył teologii. Po prostu otrzymał łaskę objawienia i dlatego wiedział kim jest Jezus. Tak więc widzimy, że wiara, jako relacja z Bogiem jest darem od Boga. Wiara jest darem czyli łaską. Wiara zaczyna się od łaski. To Bóg woła nas po imieniu, to On staje na drogach naszego życia i wchodzi w nie, przenika je swą obecnością, zaprasza do nowego życia, które przygotował dla tych, którzy odpowiedzą na Jego zaproszenie i obdarza łaską, aby obdarzony nią człowiek mógł żyć pełnią życia, które Bóg dla nas przygotował.

Co ciekawe, nie wiem czy wiecie, ale sam Jezus nigdy nie użył słowa łaska. On o niej nie mówił, On ją ukazywał. Wróćmy do Ewangelii. Teraz przypomnijmy sobie historię kobiety przyłapaną na cudzołóstwie (zob. J 8,3-11). Pamiętacie? Prawo możeszowe nakazywało takie kamienować. A co na to Jezus? Znamy te słowa: „*Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem*” (J 8,7). No i te słowa, które usłyszała ta kobieta: „*Kobieto, gdzie [oni] są? Nikt cię nie potępił? A ona odrzekła: Nikt, Panie! Rzekł do niej Jezus: I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz*” (J 8,10-11). Jezus nie odrzucił kobiety, którą przyłapano na cudzołóstwie, choć Prawo nakazywało takie kamienować. On okazał jej łaskę, miłosierną miłość. Podniósł ją z grzechu, uwolnił od lęku, który rozbudzili w niej ludzie żyjący fałszywą pobożnością i ocalił jej życie.

A teraz popatrzmy na wszystkie cuda dokonane przez Jezusa. Co zrobili ci wszyscy, których uzdrowił? Może zapłacili wymaganą kwotę? Może

opowiadali Jezusowi o swych dobrych czynach, dzięki którym może mogli liczyć na uzdrowienie? Nie! Oni zaufali Mu, złożyli w Nim całą swoją nadzieję i tyle wystarczyło. A dobry łotr? Przecież sam powiedział, że ponosi zasłużoną karę (zob. Łk 23,41). No i to jedno jego zdanie, jedna prośba wynikająca z wiary w Jezusa, złożenia w Nim nadziei i doświadczania łaski, otwierają się dla niego bramy raju (zob. Łk 8,43)! On wiedział jak wykorzystać spotkanie z Jezusem!

Łaska była też ulubionym tematem przypowieści opowiadanych przez Jezusa. Chyba najbardziej znana, najmocniej kojarzona z łaską, to przypowieść o synu marnotrawnym (zob. Łk 15,11-32). On wszystko zmarnował: zaufanie, majątek, godność. W końcu postanawia wrócić do ojca. Ma swój plan. Już wie, co zrobić, aby naprawić to, co zepsuł. Jednak, gdy tylko spotyka się z ojcem czuje pełen miłości dotyk jego ramion, spoczywa przytulony do ojcowskiego serca i od razu słyszy, że zostaje mu przywrócona godność syna. Doświadczają łaski, która płynie z ojcowskiego serca przepełnionego miłością. Albo przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Pobity człowiek doświadczają miłości ze strony kogoś, kogo uważał za wroga, dla kogo sam był wrogiem. A jednak: opatrzone rany, zapewniona opieka, pokryte koszty leczenia. Czysta łaska! Inne przypowieści w podobny sposób ukazują obraz Boga i rzeczywistość Królestwa Bożego przybliżając także prawdę o łasce, o tym niepojętym darmowym darze wypływającym z niepojętej, nieskończonej, doskonałej miłości Boga.

XX

Pielgrzymi nadziei – cz. 13.

My, pielgrzymi ze Straconki, „od Matki Bożej Pocieszenia”, zawitaliśmy do Kęt, gdzie w starym kościele pw. Świętych Małgorzaty i Katarzyny znajduje się łaskami słynący XV-wieczny obraz Matki Bożej... Pocieszenia. Pierwszy drewniany kościół wybudowano w tym miejscu w XIII wieku, niecałe sto lat później zastąpiono go gotycką murowaną świątynią, która niestety spłonęła w czasie potopu szwedzkiego. Przy odbudowie zachowano część starych murów, zmieniając styl na barokowy. Od frontu dobudowano kościelną wieżę. Wizerunek Matki Bożej uroczyście koronowano w 1988 roku, a rozwijający się kult sprawił, że świątynia otrzymała status sanktuarium maryjnego.

Kościół w Kętach jest związany z naszą parafią także przez inny obraz bł. Celiny i sługi Bożej Jadwigi Borzęckich, matki i córki, założycielek sióstr zmartwychwstanek, który namalował nasz parafianin pan Wacław Sobieraj. Celina i Jadwiga razem podjęły „sprawę Bożą”, razem wzra-

stały w miłości do Boga. Obie Matki Borzęckie zmarły w opinii świętości. Ich doczesne szczątki spoczywają w sarkofagach w kościele św. Małgorzaty i Katarzyny. W wierszu dedykowanym siostrze Jadwidze znalazły się piękne słowa: „Wyszłaś kończąc trud dnia ziarenkami różańca, ostatnie chwile na tej ziemi, kończy się tęsknota, Miłość Pana przyzywa”.

Obok kościoła parafialnego wznosi się mniejsza świątynia wybudowana w związku z rosnącym kultem św. Jana Kantego, przez mieszkańców miasta zwana kaplicą, gdzie także znajdują się relikwie świętego. Według tradycji kaplica powstała w miejscu, w którym stał dom jego narodzin. Św. Jan Kanty był człowiekiem żywej wiary i głębokiej pobożności. Słynął z wielkiego miłosierdzia. Nie mogąc zaradzić nędzy, pozbył się nawet własnego odzienia i obuwia. Wielokrotnie dzielił się posiłkiem z biednymi. Legenda mówi, że zdarzało się, iż jedzenie dane potrzebującemu bliźniemu w cudowny sposób odnawiało się na talerzu Jana. Będąc rektorem Akademii zapoczątkował tradycję odkładania ze stołu profesorów części pożywienia codziennie dla jednego biednego. Dbał także o ubogich studentów, których wspomagał z własnych, skromnych zasobów. Przez całe życie nie zaniechał działalności duszpasterskiej. Krzewił kult eucharystyczny, zachęcał do częstego przyjmowania Komunii i wiele czasu poświęcał pracy w konfesjonale. Zmarł w opinii świętości, z tego powodu od razu pochowano go pod amboną w kościele św. Anny w Krakowie. Beatyfikacja Jana Kantego miała miejsce 27 września 1680 r. Dokonał jej papież bł. Innocenty XI. Kanonizacji - łącznie ze św. Józefem Kalasantym - dokonał Klemens XIII 16 lipca 1767 r. Kult św. Jana Kantego jest żywy do dnia dzisiejszego. Jest on czczony przede wszystkim jako patron uczącej się i studiującej młodzieży, której poświęcił prawie całe swoje życie. Jest także patronem archidiecezji krakowskiej i Krakowa; profesorów, szkół katolickich i "Caritasu". W ikonografii św. Jan przedstawiany jest w todzie profesorskiej. Często w ręku ma krzyż. Bywa ukazywany w otoczeniu studentów lub ubogich. Jego atrybutami są: scalony dzbanek, obuwie, które daje ubogiemu, pieniądze wręczane zbójcom, różaniec. Piękna postać i warta przypomnienia szczególnie na początku roku szkolnego.

W Kętach nawiedziliśmy jeszcze kaplicę Sióstr Klarysek od Wierzysskiej Adoracji Najświętszego Sakramentu. Zespół klasztorny powstał z inicjatywy Walentyny Łempickiej (1832-1918), która po wstąpieniu do zakonu przyjęła imię siostry Marii od Najświętszego Serca Pana Jezusa. W 1880 r. zakupiła w Kętach nieruchomość z budynkiem dawnej pocz-